

Spór o „Wesele” | Jak władza hoduje wyborców | Co dziś wolno komikowi  
Myślistwo to nałóg? | Spowiedź geja katolika | Z dziejów drożyzny

POLITYKA.PL

# POLITYKA

LIDER  
SPRZEDAŻY  
1



## III wojna światowa

## i inne wojny PiS

s. 6, 12, 22

ISSN 0032-3500

4 5 >



9 770032 350107

MATEUSZ MORAWIECKI W KARYKATURZE MAXA SKORWIDERA

**SKI team**®

Reklamujemy się  
tylko w wolnych  
mediach

# Sezon zimowy **CZAS START!**



**Już dostępne w naszych sklepach!**

Najnowsze kolekcje odzieży oraz sprzętu  
narciarskiego i snowboardowego najlepszych  
marek świata!



Kupuj bezpiecznie na  
[www.skiteam.pl](http://www.skiteam.pl)

**Profesjonalny serwis**  
nart i snowboardów we wszystkich  
sklepach stacjonarnych Ski Team.



WARSZAWA: ul. KOR 36/38, ul. Toruńska 107b, ul. Wolska 19/25 | POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie | KATOWICE: CH 3 Stawy

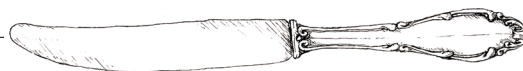
Odwiedź nasze sklepy stacjonarne **7 dni w tygodniu!** Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**. Wszystkie niedziele **11:00 - 18:00**



### 15 Film, który podzielił Polskę



### 18 Demokracja w czyszczeniu



### 27 Epidemia anoreksji

## Tematy tygodnia

- 12 Wojciech Szacki  
**Rząd idzie na wojnę**  
15 Jakub Majmurek  
**Spór o „Wesele” Smarzewskiego**

## Polityka

- 18 Politykolog **Mikołaj Cześniak** o źródłach sukcesów PiS i o tym, co powinna zrobić opozycja, by wreszcie wygrać  
22 Marek Migalski **OGLĄD I POGLĄD Po strachach do władzy**

## Społeczeństwo

- 24 **Ewa Siedlecka** rozmawia z działaczkami Fundacji Ocalenie o dramacie imigranckich rodzin  
27 Joanna Cieśla  
**Covid zaburzył odżywianie**  
30 **Zenon Kruczyński**, były myśliwy, o tym, dlaczego zabijanie uzależnia i jak się zmienia postrzeganie myślistwa  
33 Grzegorz Rzeczkowski  
**Smoleńska (nie)sprawiedliwość**  
36 Rozmowa z **Danielem Rycharskim**, wierzącym gejem, artystą i aktywistą, bohaterem filmu „Wszystkie nasze strachy”

## Rynek

- 40 Cezary Kowanda  
**Kosmiczne wizje megalotnika pod Baranowem**  
46 Andrzej Krajewski  
**Czym się może skończyć galopująca inflacja**

## Świat

- 49 Tomasz Zalewski USA  
**Kłopoty Bidena z własną lewicą**  
52 Artur Domoślawski NIKARAGUA  
**Daniel Ortega – od rewolucjonisty do dyktatora**  
54 Agnieszka Hreczuk NIEMCY  
**Opowieści z ośrodka dla uchodźców z polsko-białoruskiej granicy**

## Nauka i cywilizacja

- 56 Edwin Bendyk **Jak pęcznieje wiedza**  
60 Psycholog **Maciej Stolarski**, laureat Nagrody Naukowej POLITYKI, o mentalnych podróżach w czasie

## Historia

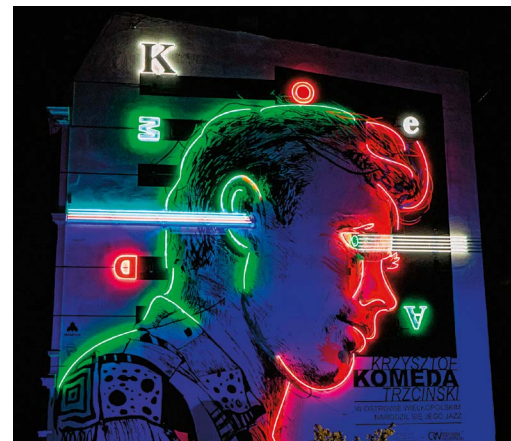
- 62 Rafał Jesswein  
**Żydowscy repatrianci w Szczecinie**  
65 Jan M. Długosz  
**450 lat temu rozegrała się bitwa morska pod Lepanto**

## Kultura

- 72 Piotr Sarzyński **Wystawa w Wiedniu: wyzwolona sztuka lat 80.**  
76 Kompozytor **Krzysztof Dębski** o disco polo, imigrantach i polskim wstydzie  
79 Aneta Kyzioł  
**Co dziś wolno komikowi?**  
82 Justyna Sobolewska **Oulipijczy i ich literatura matematyczna**  
84 KAWIARNIA LITERACKA  
**Małgorzata Halber**  
85 MEA PULPA  
**Kuby Wojewódzkiego**

## Na własne oczy

- 92 Aleksander Świeszewski  
**Nowy blask neonów**



## Stałe rubryki

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 68 Afisz • 86 Chutnik i Plebanek
- 87 Hartman • 88 Passent • 89 Tym
- 90 Mizerski na bis • 91 Do i od redakcji
- 98 Polityka i obyczaj

## UWAGA CZYTELNICY!

Następny numer  
w sprzedaży już  
we wtorek 9 listopada.



## SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

## Młodzież odzyskuje świadomość

**W**ażnym elementem nowego Polskiego Ładu ma być nowa polska edukacja. Stara edukacja odchodzi w przeszłość, bo, jak oświadczył minister edukacji Przemysław Czarnek, „trzeba zacząć uczyć młodzież poprawnie”. Niestety do tej pory młodzież uczono tak, że niczego się nie nauczyła, co najlepiej widać po jej sympatiach politycznych i stosunku do religii.

Nowa edukacja będzie oparta na nowych lekturach i nowych tematach. Uczniowie dostaną np. zupełnie nowy przedmiot „Historia i terażniejszość”, w którym i historia i terażniejszość też będą zupełnie nowe. „Jesteśmy gotowi, by odzyskiwać pokolenia nieświadomych młodych Polaków” – zapowiada Czarnek.

Widząc jego zapał, nie mam wątpliwości, że odzyskanie tej młodzieży jest kwestią czasu. A jak po kilku lekcjach historii i terażniejszości już się ją odzyska, zaprowadzi się jej w głowach nowy ład i przywróci tradycyjną polską świadomość.

Przy okazji odzyskiwania uczniów przydałoby się odzyskać tych nauczycieli, którzy stracili świadomość, w jakim kraju żyją i uczą. Wiem, że zamiast odzyskiwać starych nauczycieli, lepiej zatrudniać nowych, ale nowi do nauczania się nie garną, stąd potrzeba recyklingu. Czytam, że dyrektor LO im. Jana Śniadeckiego na warszawskiej Woli odmówił przyjęcia odznaczenia od prezydenta Dudy,

bo nie może go odebrać od kogoś, kto łamie konstytucję. „Wpadnę, jak już nie będę musiał się wstydzić, od kogo odbieram odznaczenie” – obiecał na Twitterze, potwierdzając, że jest osobą wymagającą pilnego i przykładowego odzyskania.

**P**ytanie, czy wymyślanie nowych przedmiotów wystarczy do odzyskania pokoleń młodzieży? Nie wiem, czy dodatkowo nie trzeba będzie odzyskać także niektórych starych przedmiotów, np. WF. O tym, że na lekcjach WF źle się dzieje, kuratorzy mówią od dawna. Zastrzeżenia budzą zbyt skąpe stroje dziewczynki; niektórym podczas zajęć podobno widać uda, a nawet pępki, co wzbudza niezdrowe zainteresowanie i niepotrzebne komentarze.

Są już szkoły podstawowe, w których dziewczynkom zaleca się spodenki do połowy uda, a nawet do kostek, ale boję się, że w dzisiejszych czasach to nie wystarczy. Dlatego zgadzam się z tymi kuratorami, którzy są za usunięciem z zajęć WF szczególnie wyuzdanych, sprzecznych z cnotami niewieściami i chrześcijańską etyką ćwiczeń, takich jak ruchy biodrami, głębokie skłony, przysiady, szpagaty czy stawianie w rozkroku.

No, chyba że będą wykonywane po czujnym okiem księży katechetów, a po lekcjach każda uczennica pójdzie do spowiedzi.



## Pociągiem i statkiem przez norweskie fiordy

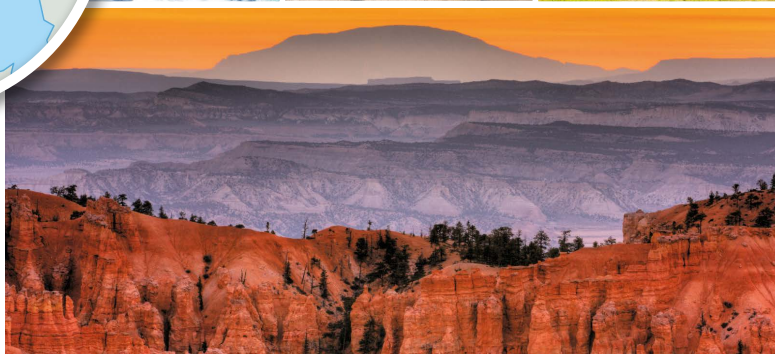
Zobacz wspaniałe norweskie fiordy, górskie krajobrazy i fascynujące miasta Norwegii podczas niezwykłych podróży pociągiem oraz rejsów statkiem.

**Program wycieczki:** **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Oslo. Zwiedzanie stolicy Norwegii. **Dz. 2** Przejazd najpiękniejszymi trasami kolejowymi na świecie przez górski płaskowyż Hardangervidda oraz dalej koleją Flåmbanen; rejsy po wspaniałych fiordach Aurlandsfjord i Sognefjord. **Dz. 3** Balestrand. Czas wolny i rejs wzdłuż fiordu Sognefjord do Bergen. **Dz. 4** Bergen. Spacer przez starą dzielnicę Bryggen, fantastyczne widoki z Fløibanen i targ rybny Fisketorvet. **Dz. 5** Bergen – Stavanger. Rejs wzdłuż surowego wybrzeża Norwegii z Bergen do Stavanger. **Dz. 6** Stavanger. Zwiedzanie miasta, rejs statkiem po fiordzie Lysefjord. Czas wolny. **Dz. 7** Stavanger – Kristiansand – Sanderfjord. Wycieczka po mieście Kristiansand i pożegnalna kolacja. **Dz. 8** Sanderfjord – Oslo. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 10/07 2022

7.498,-

NOWOŚĆ



## Z Buenos Aires do Rio de Janeiro

**Program wycieczki:** **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Buenos Aires. **Dz. 2** Przyłot do Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i opery Colon. **Dz. 3** Buenos Aires. Zwiedzanie miasta, degustacja wina i pokaz tanga podczas kolacji (opcja dodatkowo płatna). **Dz. 4** Buenos Aires, Pampa, gauchos i lunch na rancho (dodatkowo płatne). **Dz. 5** Buenos Aires – Posadas – Encarnación, Paragwaj. Wycieczka do misji jezuitów wpisanej na listę zabytków UNESCO. **Dz. 6** Encarnación - Iguazú Brazylia. Zwiedzanie tamy Itaipu na rzece Parana. **Dz. 7** Wodospad Iguazú, strona argentyńska. **Dz. 8** Iguazú. Wodospady Iguazú po brazylijskiej stronie. Rio de Janeiro. **Dz. 9** Rio de Janeiro - Góra Corcovado, Pomnik Chrystusa i zwiedzanie miasta. **Dz. 10** Rio de Janeiro. Rejs statkiem po zatoce Guanabara i wizyta w szkole samby (wycieczka dodatkowo płatna). **Dz. 11** Rio de Janeiro. Dzień wolny. **Dz. 12** Rio de Janeiro. Głowa Cukru. Powrót do domu. **Dz. 13** Przyłot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 17/03, 24/11 2022 | 13.798,-

## Najpiękniejsze Parki Narodowe USA

**Program wycieczki:** **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Los Angeles. **Dz. 2** Los Angeles – Calico – Laughlin. **Dz. 3** Laughlin, Route 66 i Grand Canyon. **Dz. 4** Tuba City, Monument Valley, Horseshoe Bend, Lake Powell i Page. **Dz. 5** Page, Kanion Antylopy i Park Narodowy Bryce. **Dz. 6** Bryce Canyon – Dolina Ognia – Las Vegas by Night. **Dz. 7** Las Vegas. Zapora Hoovera i czas wolny. **Dz. 8** Death Valley i Tulare. **Dz. 9** Tulare – Park Narodowy Yosemite – Modesto. **Dz. 10** San Francisco: most Golden Gate, Chinatown, Wzgórze Twin Peaks. **Dz. 11** San Francisco. Alcatraz, Fisherman's Wharf i czas wolny. **Dz. 12** San Francisco – 17 Mile Drive - Monterey – Carmel – Santa Maria. **Dz. 13** Santa Maria – Solvang – Santa Barbara – Getty Center/Villa i Los Angeles. **Dz. 14** Wylot z Los Angeles. **Dz. 15** Przyłot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 10/08, 13/09, 04/10 2022

od 13.698,-

Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 grudnia 2021! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na [www.albatros.pl](http://www.albatros.pl)

Warszawa, ul. Marszałkowska 74  
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL41

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

# Pora na capstrzyk



**Jerzy Baczyński**

**P**olityczne zdjęcie tygodnia to zbliżenie twarzy wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego, ewidentnie zasypiającego podczas uroczystej prezentacji ustawy O obronie Ojczyzny. Nie chodzi o to, żeby się wyzołśliwić nad zmęczonym, być może znajdującym się w słabszej fizycznej formie prezesem PiS, ale o głębszy sens tego przekazu. Otóż rząd, oprócz założeń ustawy, przedstawił wielki program rozbudowy polskiej armii, w tym podwojenia jej liczebności do ok. 300 tys. żołnierzy. Analitycy wojskowi od razu wszakże zwrócili uwagę, że projekt miałby być finansowany z długów i poza budżetem państwa; że nie przedstawiono ani harmonogramu zmian; ani struktury tej ogromnej armii; kompletnie zignorowane zostały kwestie demograficzne, a nawet plany obronne NATO (komentarz na s. 7).

Prezentację natomiast poprzedzono pompacyjnym wstępem, w którym Kaczyński mówił o zagrożeniu dla narodowego bezpieczeństwa i suwerenności, o możliwej militarnej inwazji ze Wschodu. Po czym „udał się na capstrzyk”, jakby mimowolnie potwierdzając, że to wszystko bujdy, że ukazana właśnie wizja wielkiej wojny i wielkiej narodowej armii jest równie realna jak senne majaki. Po co więc nagle przyspieszono prace nad przygotowywaną od dwóch lat ustawą? Odpowiedź jest prosta: władza mająca dziś mnóstwo kłopotów – od pandemii po drożyznę – bardzo potrzebuje wojennej atmosfery i mobilizacji.

**T**o się sprawdziło przy okazji wywołanego przez reżim Łukaszenki kryzysu humanitarnego na wschodniej granicy. Mocno naciągane określenie „wojna hybrydowa” zostało już nawet przyjęte przez opozycję; na granicę wysłano i wciąż wysyła się wojsko; premier Morawiecki i minister Błaszczak wielokrotnie, przebrani w paramilitarne mundury, odgrywali role dowódców frontowych; teraz budowane są potężne zasieki i tymczasowe bazy wojskowe. Realia tej „wojny” są zaś takie, że kilka tysięcy imigrantów, którzy i tak przedostali się przez polsko-białoruską „linię frontu”, przebywa już w niemieckich ośrodkach dla uchodźców (reportaż na s. 54) i wcześniej czy później – jak mówi szef ośrodka w Eisenhuettenstadt (w „DGP”) – „ci, którzy są już na Białorusi, tu dotrą”. Dodaje też, że jedyny skuteczny sposób zahamowania obecnego kryzysu to wspólny nacisk Unii Europejskiej na państwa, z których pochodzą migranci, aby wyraziły zgodę na readmisję, czyli przyjmowanie z powrotem własnych obywateli, którzy nie uzyskali w Europie prawa azylu lub pobytu. Akurat w tej sprawie polski rząd jest bierny, nieobecny jak cała polska polityka zagraniczna; główny wysiłek organizacyjny i finansowy idzie na budowę muru oraz łapanki po lasach.

Widać, że polska straż graniczna, wojsko i policja w strefie objętej stanem wyjątkowym prowadzą ze strażą białoruską upiornego ludzkiego ping-ponga, jak w jakiejś lokalnej wersji „Squid games”. Obie strony obudowały tę grę intensywną propagandą, skierowaną tyleż do wewnątrz, co do Unii, i obie, jak na razie, na tym politycznie zyskują.

Ale ofiarami są prawdziwi ludzie. Działaczkę Fundacji Ocalenie, obecne na granicy od początku blokady pod Usnarzem, proszą, żeby nie mówić o osobach błakających się po tamtejszych lasach i bagnach „uchodźcy” czy „nielegalni imigranci”, żeby zobaczyć w nich kobiety, mężczyzn i dzieci takich jak my – tyle że dziś często na granicy śmierci. Wstrząsająca rozmowa Ewy Siedleckiej z aktywistkami z Ocalenia (s. 24) pokazuje też, że ofiarami tej „wojny” stajemy się my sami. Tysiące chłopców w polskich mundurach jest nakłanianych do brutalności i pogardy wobec obcych rasowo uciekinierów oraz tych Polaków, którzy im pomagają. Miejscowi znów muszą wybierać między donosicielstwem, agresją, obojętnością a litością dla ściganych. („Wesele” Smarzewskiego dramatycznie trafiło w swój czas, trafnie pisze Jakub Majmurek na s. 15). Ta „wojna” bardzo jednak cementuje elektorat PiS. Właśnie opublikowano kolejne sondaże (IBRIŚ dla „Rz”): inaczej niż większość pozostałych Polaków, tylko 12 proc. wyborców PiS zgodziłoby się na wpuszczenie na granicę dziennikarzy, a 23 proc. zaakceptowałoby obecność organizacji humanitarnych. Najbardziej precyzywne niesieniu pomocy ludziom na granicy są (uwaga!) osoby najmocniej religijne i regularnie praktykujące. Twardy, ubijany długie lata przez Partię i Kościół, fundament tej władzy.

**W**ojenną mowę zaaplikowano również do „konfliktu” z Unią. Mateusz Morawiecki w wywiadzie dla „Financial Times” rozważał, „co się stanie, jeśli Komisja Europejska rozpocznie III wojnę światową z Polską”? I odpowiadał: „będziemy bronić naszych praw wszelką dostępną bronią”. Tymczasem „brukselski okupant” (to słowa nieocenionego Marka Suskiego) nałożył na Polskę kary finansowe, już 1,5 mln euro dziennie, za odmowę wykonywania wyroków unijnego Trybunału Sprawiedliwości. Ta, coraz bardziej kosztowna, bezsensowna wojna, nakręcana rywalizacją Ziobro–Morawiecki, skończy się zapewne wycofaniem PiS na z góry upatrzone pozycje, tak żeby tylko dostać unijne pieniądze. Ale retoryka militarna pozostanie: będzie trąbione o naszym zwycięstwie, o zdradzie targowiczów z opozycji; już padły zapowiedzi ewentualnych działań odwetowo-zaczerpnych wobec Komisji Europejskiej, np. poprzez blokowanie unijnych decyzji w sprawie ochrony klimatu; Zbigniew Ziobro obiecał wystąpić o 40 mln euro dziennej kary dla Niemiec „za łamanie praworządności”. W artykule „Strachy Lachów” (s. 22) Marek Migalski przypomina, że narracja wojenna, wezwanie do obrony przed czyhającymi ze wsząd zagrożeniami, jest stałą metodą polityczną PiS. W tym sensie rzeczywisty trwa wojna światowa – Polska PiS kontra reszta świata: Unia, Niemcy, Rosja, Białoruś, Ameryka Bidena, Izrael, nawet Czechy czy ostatnio Belgia, bo premier Belgii zakpił z Morawieckiego.

Nie lekceważmy skuteczności tej na pozór paranoicznej taktyki. Pisaliśmy wielokrotnie, że PiS jest partią anachroniczną, często wręcz prymitywną w opiniach i zachowaniach, ale przy tym bardzo nowoczesną w rozpoznaniu i formowaniu opinii publicznej. Prof. Mikołaj Cześnik w wywiadzie dla POLITYKI (s. 18) zauważa,

że dziś dla wyborców „percepcja rzeczywistości” staje się ważniejsza od twardych faktów, że w polityce liczy się coraz bardziej intensywność, emocjonalność i zasięg propagandy. Ujawniają maile ministra Dworczyka potwierdzające, jak bardzo rząd i sam premier skupieni są właśnie na kwestii wizerunku i przekazu, jak cynicznie wykorzystują potężny, podległy władzy aparat propagandy. Zalecenie Morawieckiego zawarte w jednym z maili – że (w jakiejś tam nieprzyjemnej dla PiS aferze) trzeba wobec krytyków „zadziałać kryzysowo, a więc znaleźć motyw i wskazać winnych” – mogłoby być wrytym w granicie mottem tej ekipy. Szukanie winnych, kreowanie wrogów, militaryzacja języka, atmosfera wiecznej wojny są od sześciu lat naszą polityczną codziennością. Pytanie: kiedy wyborcy się zmęczą? Wydaje się, że już sam Kaczyński jest sobą zmęczony.

**Jan Koza**





## Armia marzeń

**N**a odchodnie z rządu **Jarosław Kaczyński** zostawia „wielki plan” powiększenia armii do 250 tys. zawodowego wojska. Wykonanie powierzy Mariuszowi Błaszczakowi, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obejmie po Kaczyńskim fotel wicepremiera od bezpieczeństwa, a kto wie, może pokieruje rządem na przedwyborczej prostej. Błaszczak zostanie jednak spadkobiercą mitu i długu. Realność ponaddwukrotnego rozrostu armii i jednocześnie jej nowoczesnego uzbrojenia jest znikoma, nawet przy podniesieniu budżetu obronnego

do 2,5 proc. PKB. Ale jak wiadomo z poprzednich planów PiS, mitom realność tylko szkodzi, a celem nie jest dotrzymanie obietnic. Nikt już nie pamięta o Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju z pierwszej kadencji, efekty transferów socjalnych w przerażającym tempie pożera inflacja, a samochody elektryczne, nowa luxtorpeda i promy ze Szczecina to jedynie obiekty kpiny i memotwórcze inspiracje. Sukces państwowej ekonomii właśnie się kończy, a PiS dramatycznie potrzebuje nowego przesłania mającego jeszcze raz skutecznie zmobilizować wyborców. Partia

najwyraźniej postawiła na bezpieczeństwo przez militaryzację.

Dlatego od dłuższego czasu słychać, że wojna trwa, a Polska jest ofiarą ataku. Fronty otwierają przeciwnicy zdeklarowani – na Wschodzie, oraz ukryci – na Zachodzie. Państwo i naród muszą się bronić. To wizja walki samotnej, niemal straceńczej. Do tej pory polscy politycy przekonywali wątpiących, że w razie zagrożenia sojusznicze wsparcie jest niepodważalne, a NATO ma plany na każdą ewentualność. Dziś prezes PiS mówi, że Polska musi się bronić samodzielnie, bo wojskowa pomoc NATO może nadejść za późno. To jeszcze nie całkowite zakwestionowanie wiarygodności sojuszu obronnego, w którym jesteśmy od 23 lat, ale sygnał, że PiS nie ufa w skuteczność i szybkość reakcji NATO.

**O**dpowiedzią ma być obronna samodzielność. Tyle że Kaczyński odrzuca nowoczesną wizję wojska mniejszego, ale doskonale wyposażonego. Żołnierzy ma być przede wszystkim dużo – zaciąg ułatwią wyższe apanaże i państwowe posady dla ochotników, co przewiduje projekt. Sprzęt załatwi się na kredyt z obligacji i z importu. To wizja obronnego wstecznictwa, wpompowania setek miliardów z długu w pełne koszary i wydatki, z których nie skorzysta gospodarka, a spłacać będą następne pokolenia. Jak ma skorzystać wojsko, też nie wiadomo, bo „wielki plan” jest pusty w środku: nie ma harmonogramu, budżetu, planu zakupów, szczegółów organizacji. Wojskowi do dziś nie wiedzą, skąd wzięta się liczba 250 tys., bo na pewno nie od nich.

MARK ŚWIERCZYŃSKI

## Kolejna kara dla Polski

**M**ilion euro dziennie zasądził wobec Polski wiceprezes TSUE Lars Bay Larsen za niewykonanie postanowienia tymczasowego nakazującego: • zawieszenie działań Izby Dyscyplinarnej wobec sędziów, • unieważnienie uchylenia przez nią immunitetów sędziom, • zawieszenie ustawy „kagańcowej” zakazującej sędziom stosowania wyroków TSUE i podważania prawidłowości nominowania neosędziów przez neoKRS.

TSUE zwlekał z karą trzy miesiące. Rząd nie zrobił nic – oprócz posłania do Komisji Europejskiej wyjaśnienia. A w nim – co umknęło uwadze opinii publicznej – powołuje się przede wszystkim na to, że postanowienie JEST wykonywane: wykonują je niezawisli polscy sędziowie. Oto cytaty – za uzasadnieniem postanowienia prezesa TSUE, w którym przytacza on argumenty z odpowiedzi polskiego rządu: „Większość polskich sądów orzeka zgodnie z tym postanowieniem. W tych nielicznych przypadkach, w których polskie sądy chciałyby odstąpić od tego postanowienia, władze publiczne nie mają możliwości wpłynięcia na ich decyzję. Podważenie takich orzeczeń można zdaniem tego państwa członkowskiego zapewnić na późniejszym etapie poprzez skorzystanie z przewidzianych zwykłych i nadzwyczajnych środków zaskarżenia” (tu zapewne polski rząd miał na myśli



to, że prokurator generalny może zaskarżyć każde orzeczenie do Izby Kontroli Nadzwyczajnej złożonej z samych neosędziów). Rząd powołuje się też – tradycyjnie – na to, że wszystkiemu winna jest pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska, bo to do niej należy wykonanie orzeczenia TSUE w części dotyczącej zawieszenia Izby Dyscyplinarnej.

**A** zatem: rząd twierdzi, że nie jest prawdą, iż orzeczenie TSUE nie jest w Polsce wykonywane. Jest wykonywane: przez polskich sędziów, na których działania rząd nie ma wpływu. Rząd nie wspomina o drobiazgu: że za to stosowanie się do orzeczeń TSUE sędziowie są odsuwani od sądenia, przenoszeni do innych wydziałów i ścigani dyscyplinarnie. I nawet nie można powiedzieć, że rząd kłamie w żywe oczy, bo napisał prawdę – przynajmniej co do bojkotowania ustawy kagańcowej: już kilkuset polskich sędziów albo zakwestionowało orzeczenia neosędziów, albo odmawia sądenia z nimi w składach. W zeszłym tygodniu 21 sędziów Izby Karnej SN złożyło do jej prezesa Michała Laskowskiego oświadczenie, że nie chcą być wyznaczani do składów z neosędziami, żeby chronić ludzi przed wyrokami, które można będzie podważać. Prezes Manowska przed takim sędziom odsunięciem od orzekania.

A prezes Kaczyński w ramach wykonania orzeczeń TSUE proponuje już nie likwidację Izby Dyscyplinarnej, ale Sądu Najwyższego w ogóle. (E5)

## Kobiety kontra narodowcy

Sądowa batalia o rejestrację cyklicznego Marszu Niepodległości w Warszawie zakończyła się dla Roberta Bąkiewicza, szefa stowarzyszenia i organizatora marszu, porażką poprzedzoną sądownym rollercoasterem.

Bąkiewicz chciał kolejnej zgody na organizowanie marszu narodowców przez cztery następne lata, do 2023 r. Już raz taką zgodę dostał – w 2017 r. wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł wydał ją także w tym roku, ale warszawski ratusz zaskarżył tę decyzję do Sądu Okręgowego, podkreślając, że marsz narodowców w 2020 r. odbył się nielegalnie, a więc nie został spełniony warunek o cykliczności zgromadzenia. Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił decyzję wojewody, a Sąd Apelacyjny tę decyzję podtrzymał.

Rok temu – w czasie prawdopodobnie największego nacjonalistycznego wydarzenia w Europie – zatrzymano łącznie 309 osób, w tym 36 wobec podejrzenia popełnienia różnych przestępstw. Jedna osoba otrzymała zarzut propagowania ustroju faszystowskiego, a inna – **podpalenia mieszkania na Powiślu**, na którego balkonie wisiała tęcza i flaga i banner Strajku Kobiet. Po marszu miasto podnosiło się kilka tygodni, porządkując wyrwane słupki i kostkę brukową, zniszczone stacje Veturilo oraz podpalone drzwi miejskiego urzędu.

Bąkiewiczowi udało się jednak na szybko zarejestrować zwykłe zgromadzenie w reżimie do 150 osób. Pochód ma zacząć się o godz. 13 na rondzie Dmowskiego i pójść



w stronę Stadionu Narodowego, czyli trasą, którą narodowcy przemierzali przez lata. Z formalnego punktu widzenia nie mają już do niej prawa, bo zajęła ją antyfaszystowska grupa 14 Kobiet z Mostu, rejestrując wydarzenie o nazwie „Niepodległa dla wszystkich”. Gdy o ten sam termin i lokalizację ubiega się kilku organizatorów zwykłych zgromadzeń, liczy się pierwszeństwo zgłoszenia – a Kobiety z Mostu były po prostu pierwsze. Ustąpienie symbolicznego miejsca będzie jednak dla Bąkiewicza trudne do zaakceptowania. Jeśli w ogóle nie niemożliwe. (AGSZCZ)

## Zpracowana jak pierwsza dama

Prezydencka minister Bogna Janke broniła w Radiu Zet **Agaty Kornhauser-Dudy**, która nie odpowiedziała na zaproszenie do protestu „Matki na granicę. Miejsce dzieci nie jest w lesie!”. „Pani prezydentowa nie dostała żadnego zaproszenia do udziału w tej inicjatywie. Wydaje mi się, że wypada, by pierwszą damę zaprosić do udziału w akcji w jakiś bardziej bezpośredni sposób” – mówiła. Widać, zaproszenie wysłane drogą elektroniczną to dla prezydentowej za mało. Do Michałowa Komorowska, Jolanta Kwaśniewska, poparcie dała także Danuta Wałęsa.

Janke podkreślała, że jest zaskoczona tym, jak bardzo zajęta osobą jest żona Andrzeja Dudy: „Jest po prostu codziennie w pracy. Ma wiele spotkań. Z jednego spotkania biega na drugie”. Przyjrzelśmy się tym obowiązkom Agaty Dudy. W październiku na stronie Kancelarii Prezydenta w zakładce „Aktywności Pierwszej Damy” odnotowano 27 różnych zajęć, spotkań wizyt. To m.in. obecność na koncercie laureatów konkursu chopinowskiego, spotkanie z kołem gospodyń wiejskich z gminy Trzciana, które przyjechały do Pałacu, oraz wyjazd do koła gospodyń w Zalesiu. Kilka dni temu odwiedziła klasztor Sióstr Misjonarek w Warszawie, w Pałacu przyjęła



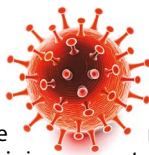
szkolne koło Caritas. Brała też udział w przekazaniu sztandaru oddziałowi Żandarmerii Wojskowej w Krakowie, którego to sztandaru została matką chrzestną. W październiku towarzyszyła mężowi w wizytach na Cyprze i na Litwie, bo podobno polubiła te prezydenckie podróże.

W zakładce „Wypowiedzi Pierwszej Damy” w minionym miesiącu znajdujemy dwa listy podpisane jej nazwiskiem. I jest jedno wystąpienie na żywo z Leśnictwa Wierzeje, gdzie wraz z mężem uczestniczyła w ogólnopolskiej akcji sadzenia drzew. „Ale to, co jest chyba najważniejsze, to fakt, że polskie lasy są dostępne dla każdego – dla każdego, kto chce tutaj odpocząć, zrelaksować się, kto chce wytchnąć od miejskiego zgiełku i kto chce spędzić trochę czasu w bliskim kontakcie z przyrodą” – mówiła Agata Duda. W kontekście dramatu w lasach na granicy z Białorusią brzmi to co najmniej niestosownie. (DĄB.)

## Z fali na fale

Pandemia przyspiesza i przed dalszym wzrostem zakażeń nie ma odwrotu. Scenariusz, który już latem prognozował zespół prof. Tylla Krügera z Politechniki Wrocławskiej (grupa MOCOS): że na przełomie listopada i grudnia czeka nas szczyt jesiennej fali na poziomie **30 tys. infekcji dziennie**, wydaje się coraz bardziej prawdopodobny. To już kolejna jesień z pandemią, warto zatem spojrzeć, czym obecna sytuacja różni się od ubiegłorocznej. Jesienią 2020 r. najgorszy był początek listopada – oficjalna liczba zakażonych dochodziła wtedy do 28 tys. A w ostatnim tygodniu października byliśmy, podobnie jak teraz, na fali wznoszącej, tyle że na znacznie wyższym pułapie: między 25 a 29 października 2020 r. rejestrowano od 11 do ponad 21 tys. zakażeń dziennie, teraz zaś – od 6 do ponad 9 tys.

Porównanie statystyk jest o tyle ciekawe, że jesteśmy dziś w zupełnie innym miejscu niż rok wcześniej. Na naszą korzyść pracują



szczepienia oraz powiększająca się grupa ozdowieńców, którzy covid musieli nieestety przechorować. Dzięki temu jest mniej cięższych przypadków i mniej hospitalizacji. Ale jednocześnie rozprzestrzenia się wariant delta SARS-CoV-2 (a nawet już delta plus) – oba bardziej zakaźne niż odmiana z końca ubiegłego roku. Trzeba też pamiętać, że sytuacja byłaby wtedy dużo gorsza, gdyby nie ogólnokrajowy lockdown.

W tym roku rząd opiera się przed wprowadzeniem nawet regionalnych obostrzeń, które mogłyby powstrzymać ekspansję wirusa w najbardziej dotkniętych nim powiatach. Zasad izolacji nikt nie przestrzega, w większych skupiskach mało kto nosi poprawnie maskę, regularnie myje ręce czy też dba o to, by z oznakami przeziębienia nie wychodzić z domu. A władza przygląda się temu z pobłażaniem, jakby czekając, aż ochrona zdrowia znów ugnie się pod naporem chorych, zaś lekarze, pielęgniarki oraz ratownicy będą zmuszeni przerwać swój protest, by wesprzeć przeciążonych pracą kolegów. (PAW)



## Państwo hybrydowe

Rafał Matyja

Historyk, politolog, doktor habilitowany nauk społecznych



Pomysł utworzenia 250-tys. armii zawodowej to świetny przykład chaosu na szczytach władzy. Dostajemy go zamiast Nowego Ładu i środków europejskich, zamiast sensownego planu wychodzenia z pandemicznych lockdownów. Dostajemy, bo tak wyszło komuś z sondaży albo fokusów. Działania rządu nie spaja dziś żadna inna logika poza interesem wyborczym rządzącej partii, weryfikowanym w kolejnych sondażach. Nie istnieje konieczna do sensownego działania organów państwa autonomia instytucji kierowanych przez polityków PiS. Nie istnieje też żadna inna niż utrzymanie władzy idea przewodnia tego rządu.

Polski Ład nie stał się czynnikiem porządkującym jakoś społeczno-gospodarczą agendę rządu po pandemii, ale nieudanym produktem propagandowym z solidną wkładką podatkową. Solidną nie pod kątem jakości wykonania, ale przede wszystkim zakresu wprowadzanych zmian. W sporej części komplikujących istniejący system podatkowy i gwarantujących doradcom w tym zakresie znaczący wzrost dochodów. Zapowiedziane zmiany destabilizują i tak rozchwiany system finansów samorządowych, zwiększając ryzyko niekontrolowanych zaburzeń w funkcjonowaniu sektora publicznego.

Sektor ten wchodzi w fazę najgłębszego kryzysu. Minister Czarnek, zamiast skoncentrować się na wyprowadzeniu

szkolnictwa z długotrwałego nauczania zdalnego, podejmuje próbę przykręcenia śruby ideologicznej. Przykręci ją co najwyżej nauczycielom, bo na uczniów cała ta groteskowa ofensywa wywrze wpływ odwrotny do zamierzonego.

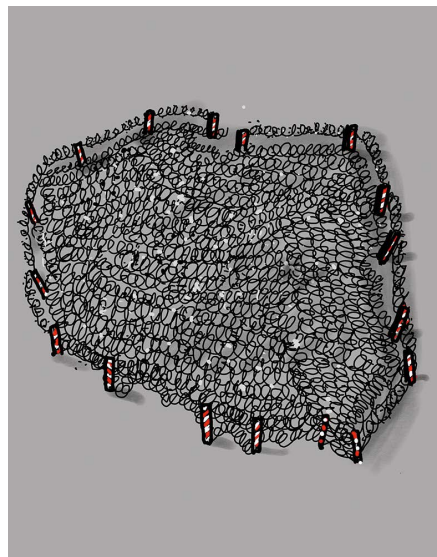
System opieki zdrowotnej ulega przyspieszonej erozji, a działania Ministerstwa Zdrowia w walce z czwartą falą dezawuuja wszystko, co robiono uprzednio. Ćwiczona latem ubiegłego roku rejonizacja lockdownu została porzucona, bo mapy zachorowań i szczepień zanadto pokrywają się z mapami poparcia wyborczego rządzących. W obu przypadkach doraźny interes partyjny blokuje logikę państwową i spycha rozwiązywanie poważnych problemów na poziom dyrektorów jednostek.

Chaos pogłębia reakcja na ofensywę Łukaszenki na naszej wschodniej granicy. Niechęć rządzących do konsolidacji politycznej w obliczu tego zagrożenia – niezwołanie RBN, niepodjęcie rozmów z opozycją – pokazuje, że Nowogrodzka zdefiniowała całą sytuację raczej jako szansę na poprawienie notowań niż poważne zagrożenie. Ale sprawa jest poważniejsza. To, co rząd robi na granicy, jest nie tylko katastrofą humanitarną i wizerunkową, ale także spowodowaniem całego segmentu mundurowego do roli ramienia partii. Do podporządkowania działań logice wewnętrznego konfliktu politycznego – tak jak rok temu w działaniach wobec Strajku Kobiet – a nie interesowi państwa i regułom prawa.

Gdy dodamy do tego międzynarodowe konsekwencje błędnej polityki zmian w sądownictwie, to uznamy, że nawet dyplomacja nie cieszy się minimum autonomii, a jest przedłużeniem wewnętrznej polityki partii. Widać to zresztą także w uznaniu spraw zagranicznych za wymarzone pole sporu z opozycją. Państwo przestało zajmować się kluczowymi problemami zmęczonego pandemią społeczeństwa, redukując je do rozmiarów bazy wyborczej, porzuciło narzędzia integracji własnej polityki jako systemowo sprzeczne z życzeniami spin doktorów.

Funkcją rządu stała się więc praktyczna dezintegracja państwa, rozbijanie go na segmenty o własnej logice. Dostosowujące się do problemów i niezdolne do ich rozwiązywania. Struktury państwa – samorządy, szkoły, szpitale – wchodzi już dziś w fazę walki o przetrwanie. A rząd testuje wytrzymałość kolejnych podległych mu instytucji.

## Max Skorwider



# POKONAJ BÓL KRĘGOSŁUPA!

## ZASTOSUJ LEK Z UZDROWISKA BUSKO-ZDRÓJ!

### OD 26 LAT POLECANY PACJENTOM

- ✓ ZESZTYWIAJĄCE ZAPALENIE STAWÓW KRĘGOSŁUPA (CZYSK)
- ✓ CHOROBA ZWYRODNIENIOWA STAWÓW
- ✓ REUMATOIDALNE ZAPALENIE STAWÓW (RZS)
- ✓ STANY POURAZOWE NARZĄDU RUCHU
- ✓ BÓLE I OBRZĘKI PO STŁUCZENIACH I ZWICHNĘCIACH
- ✓ BÓLEWE ZESPOŁY: SZYJNE, BARKOWE I ŁĘDŹWIOWO-KRZYŻOWE



Skład: w 100 g produktu leczniczego znajduje się substancja czynna: 96,5 g 2,1% wody chlorkowo-sodowej (solanki) siarczkowej, jodkowej z Szybu Soleckiego Uzdrowiska Solec-Zdrój Sp. j. Przeciwwskazania: nadwrażliwość na substancję czynną lub na dowolną substancję pomocniczą. Postać farmaceutyczna: żel. Pozwolenie Ministra Zdrowia nr R/3545.

Podmiot odpowiedzialny: Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne Sulphur Zdrój Exim sp. z o.o., 28-100 Busko-Zdrój, ul. Boh. Warszawy 116a [www.sulphur.com.pl](http://www.sulphur.com.pl), tel. 41-378-78-93

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowania oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu i zdrowiu.

**sulphur** BUSKO ZDRÓJ **bals sulphur** żel siarczkowy





Tym samym skończyły się eksperymentalne rządy cywilno-wojskowe, wprowadzone po rewolucji, która w 2019 r. obaliła dyktatora Omara Baszira. W listopadzie wojsko miało ustąpić pola cywilom, ale generałowie znaleźli dość powodów, by tego nie robić.

Burhan twierdzi, że ratuje kraj przed wojną domową. Wojskowi działali podręcznikowo, wprowadzili stan wyjątkowy, premiera i innych wyższych urzędników zamknęli w aresztach domowych, sparaliżowali centrale wpływowych związków zawodowych, wyłączyli internet i telefony. Niepodręcznikowe są jednak rozmiary społecznej kontry. Sudańczycy są podzielnymi i pierwszy tydzień po puczu upłynął w rytm masowych protestów zwolenników utrzymania wariantu cywilnego, rozpraszanych ostrą amunicją.

Obawy o przyszłość wzbudza przeszłość 61-letniego Burhana. Posyłał rodaków – w tym dzieci – na wojnę w Jemenie. Brał udział w pacyfikacjach Darfuru, gdzie w latach 2003–08 zginęło 300 tys. osób, a miliony wypędzono z domów. Pilnuje też interesów armii, kontrolującej setki państwowych przedsiębiorstw. Cywile u steru pewnie wzięliby innych zarządców, na dodatek – rząd tymczasowy latem to obiecał – mogliby odebrać Baszira Trybunałowi w Hadze. A byłby dyktator, broniący się przed zarzutami o zbrodnie przeciwko ludzkości, miałby pokusę, by winą obarczać swoich generałów. Nic dziwnego, że w tych okolicznościach pucz wydał się rozwiązaniem najbardziej praktycznym.

## Pucz podręcznikowy

Generał Abdel Fattah Burhan przejął władzę w Sudanie i od razu obiecał technokratycznych ministrów oraz wybory w lipcu 2023 r., ale historie puczów w Afryce każą traktować podobne zapowiedzi jak gwarancję przyspawania do przechwyconych stanowisk. Przykładem sąsiedni Egipt, gdzie umościł się reżim marszałka polnego, przebranego w cywilny garnitur prezydenta.

Sudański zamach stanu nie był zaskoczeniem, zapowiadały go manifestacje wzywające wojsko do akcji. 45-milionowe społeczeństwo jest wymęczone inflacją (w czerwcu sięgnęła 413 proc.), biedą, bezrobociem, brakami podstawowych produktów żywnościowych, leków ratujących życie oraz widoków na szybkie podniesienie gospodarki, zrujnowanej kilkoma dekadami izolacji. Próbę przejścia kontroli mundurowi podjęli we wrześniu, powiodło się przy kolejnym podejściu w ostatnim tygodniu października.

## Meta, d. Facebook

Facebook zmienia nazwę, choć użytkownicy tego serwisu społecznościowego nadal będą korzystać z Facebooka. Zmiana dotyczy korporacji, której aktywność nie ogranicza się do społecznościówki. Pod nazwą Meta firma rusza na podbój przyszłości, której na imię Metawersum. Co to jest, jeszcze nikt nie wie, ale Mark Zuckerberg, twórca i szef Facebooka, przedstawił wizję nowej rzeczywistości pod koniec czerwca podczas spotkania z pracownikami. Pod koniec października ogłosił komunikat informujący o zmianie nazwy i redefinicji misji firmy zatytułowany skromnie „List Założyciela, 2021”. Wyjaśnia w nim, że otwiera się nowy rozdział internetu, kiedy już nie będzie się „patrzył na” tylko „będzie się w”.

Myśląc o telepracy, porzućmy więc nędzne doświadczenie wpatrywania się w małe okienka na Zoomie – w sali spotkań uobecnego pracownika jego hologram, on sam zaś będzie odczuwał bliskość z innymi osobami/hologramami dzięki rozwiązaniom VR, AR i innym, jakie dotychczasowy Facebook, już jako Meta, stworzy. Nie sam, obiecuje Zuckerberg – Metawersum jest zbyt wielki, by skolonizowała go jedna korporacja. Przyszłość trzeba budować wspólnie, dbając o to, by rozwiązania, usługi i aplikacje różnych firm ze sobą współtworzyły całość bez zbędnych granic (pisał o tym w POLITYCE 36).

Już za dekadę z Metawersum ma korzystać miliard osób i krążyć w nim mają setki miliardów dolarów. Czy jednak Facebook, uciekający pod nową nazwą w przyszłość, dożyje do czasu realizacji wizji założyciela? Na firmie coraz bardziej ciąży przeszłość, zwłaszcza ostatnie pięć lat dynamicznego rozwoju, pozbawionej jednak odpowiedzialnej kontroli zarządczej. Skandal goni skandal, kłopoty narastają. Ledwo opadł kurz po kryzysie wywołanym awarią



systemu, która 4 października na wiele godzin zablokowała dostęp do serwisu i innych aplikacji, kiedy do obiegu trafiły rewelacje Frances Haugen, byłej pracownicy Facebooka. Wewnętrzne dokumenty ujawniają, że kierownictwo firmy miało świadomość szkód, jakie wywołują stosowane przez serwis rozwiązania: podkreślają agresję i przemoc, mają negatywny wpływ na osoby z problemami psychicznymi. Mimo tej wiedzy nie podejmowano działań zaradczych.

Kilka dni temu „Washington Post” ujawnił, w jaki sposób Facebook stał się doskonałą platformą dla rozwoju skrajnej prawicy w Polsce. W Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Unii Europejskiej nad serwisem gęstnieją burzowe chmury. Giełdowa wycena zmalała o ponad 100 mld dol. i Facebook wypadł z ekskluzywnego klubu cyfrowych gigantów wartych ponad bilion.

Zdyscyplinować Facebooka mogą jednak tylko instytucje władzy publicznej. Czy politycy podejmą zdecydowane działania? Czy nie są zbyt uzależnieni od serwisu, który stał się niezbędnym narzędziem współczesnej polityki? Mark Zuckerberg jest przekonany o swojej sile, dlatego na kryzys odpowiada jak wytrawny polityk populistyczny i w swym komunikacie przekazuje, że, owszem, pewne problemy się pojawiły, wynikają ze zbyt szybkiego rozwoju i oporu, jaki nowej rzeczywistości stawia stary świat. Bilans jest jednak pozytywny, wszak 3 mld osób, które korzystają z Facebooka, nie może się mylić. Zostawmy więc przeszłość, chodźmy razem budować jeszcze lepszą przyszłość, metaprzyszłość.

Zuckerberg wie, że uzależnił od swojego serwisu nie tylko polityków, ale również ich wyborców, a także inne korporacje i ich klientów. Czy rzeczywiście stał się zbyt potężny, żeby upaść?

EDWIN BENDYK



## Płacenie twarzą

**M**oskwa umacnia pozycję światowej stolicy inwigilacji, dotąd w mieście zamontowano ponad 220 tys. kamer rozpoznających twarze, oficjalnie chroniących przed przestępczością i terroryzmem. Najnowsze działają w ramach systemu Face Pay, który wpuszcza na perony metra bez konieczności wyciągania biletu. Wystarczy, że pasażer w aplikacji przewoźnika zapisze własne zdjęcie i powiąże je ze swoją kartą kredytową i numerem telefonu. Później kamery przy bramce metra potrzebują góra dwóch sekund, by rozpoznać delikwenta, radzą sobie nawet z obowiązkowymi obecnie maseczkami. Face Pay funkcjonuje obok tradycyjnych bramek i od połowy października można z niego korzystać na wszystkich 241 stacjach kolei podziemnej im. Lenina.

Władze miasta entuzjasmują się, że rozwiązanie pomoże rozładować tłok przy wejściach. Chwalą się, że nikt na świecie na podobną skalę nie wykorzystuje tej technologii w transporcie publicznym. I zapewniają, że Face Pay nie wyprze innych sposobów opłaty za przejazd, choć w przyszłości możliwe są zniżki dla tych, którzy zgodzą się płacić z wykorzystaniem swoich danych biometrycznych. Sama technologia pełną nowością nie jest, w kazachstańskim Nur-Sułatanie (dawnej Astanie) od zeszłego roku można płacić tak za niektóre przejazdy autobusowe. Metoda upowszechnia się też jako sposób regulowania rachunków za zakupy w Chinach, które cyfrowy nadzór rozwijają w całym kraju i promują wszelkie rozwiązania ułatwiające obywatelom zostawianie cyfrowych śladów.

**T**en rozmach niepokoi rosyjskich działaczy prodemokratycznych i organizacji chroniących prywatność. Alarmują, że w przypadku Face Pay chodzi o to samo, co na powierzchni: o kontrolowanie obywateli. Wykorzystywano już zdjęcia z kamer przy aresztowaniach demonstrantów, np. w tym roku w obronie uwieczniono Aleksieja Nawalnego. Tymczasem brakuje jasnych zasad określających, które służby mają dostęp do tak zbieranych informacji, nie ma też przejrzystego systemu kontroli sądowej. Rozwinął się za to czarny rynek. Za 200 dol. można uzyskać sprawozdanie o adresach, które dana osoba odwiedziła w Moskwie np. w ciągu miesiąca. Teraz będzie też wiadomo, czy dojechała tam metrem.

## Pani i pan Komuro

**K**siężniczka **Mako**, bratanica japońskiego cesarza Naruhito, podczas skromnej cywilnej uroczystości zaślubiła **Keia Komuro**, 30-letniego prawnika, swojego rówieśnika. A że ten jest plebejuszem, utraciła tytuł i opuszcza dwór cesarski. Gdyby była mężczyzną, tytuły by zachowała. W kolejce do tronu też ustawiają się sami mężczyźni, mimo że 81 proc. Japończyków jest tu za równością płci (ale reformy zostały wstrzymane), jak i za tym, aby małżonkowie mogli po ślubie mieć różne nazwiska (czego do dziś nie wolno). Państwo młodzi poznali się 9 lat temu na uniwersytecie, 4 lata temu zdecydowali się na trwałą związek, ale Kunaicho, wszechpotężna Agencja Dworu Cesarskiego, odłożyła ślub. Powodem była nieprzychylna opinia mediów, które przenicowały kandydata i jego samotną matkę, wykryły domniemane kłopoty finansowe i pełne były spekulacji, że Kei to łowca posagów. Wtórowali im konserwatyści, zarzucający

księżniczce, że po drodze wielokrotnie złała tradycję i wybrała złego kandydata.

Kei wyjechał z kraju, Mako też wybrała zagraniczne studia, ale uczucie było silniejsze i kiedy teraz ruszyły przygotowania do ślubu, główną uwagę przykuły długie włosy i kucyk pana młodego. I znów zaczęła się jazda. Aby uciszyć krytyków, Kei obciął włosy, Mako zrezygnowała z cesarskiego posagu (ok. 6 mln zł) i zdecydowali jak najszybciej wyjechać do Nowego Jorku, gdzie mąż ma pracę w prestiżowej kancelarii adwokackiej. Na pożegnanie u Mako stwierdzono syndrom stresu pourazowego. Podobny rozstrój nerwowy miała aktualna cesarzowa Masako, kiedy napadano na nią, że nie daje męskiego potomka; a poprzednia cesarzowa Michiko – babcia Mako, z nerwów na kilka miesięcy straciła głos, w reakcji na oskarżenia, że nie potrafi sprostać roli. Na pocieszenie: media zmieniły ton; teraz parę nazywają ciepło „japońskimi Meghan i Harrym” – i znów mają historię do sprzedania.



## Merck się dzieli

**D**okładnie 105 państw z dołu listy globalnej zamożności ma szansę na tanią produkcję pigułki pomocnej w leczeniu covidu. Koncern farmaceutyczny Merck przekazał nieodpłatną licencję na środek molnupirawir, pierwotnie wymierzony w wirusy grypy. Podany wkrótce po zakażeniu SARS-CoV-2 ma o połowę zmniejszać liczbę hospitalizacji i liczbę zgonów w grupach największego ryzyka. W krajach na dorobku pięciodniowa terapia może kosztować od 8 do 20 dol., za to w najbogatszych dziesiątki razy więcej, np. Stany Zjednoczone zgodziły się zapłacić 712 dol.

Testy kliniczne molnupirawiru wypadają tak dobrze, że niezależni eksperci nadzorujący badania kazali kończyć je przed czasem. Swoje werdykty amerykańska i europejska agencja leków mają wydać jeszcze w tym roku. Przekazanie licencji odbywa się za pośrednictwem wspieranej przez WHO i ONZ

puli patentów leków (Medicines Patent Pool), przed pandemią jej celem było przede wszystkim wspólnianie praw patentowych i zbijanie cen terapii przeciw HIV, zapaleniu wątroby typu C i gruźlicy. Przy czym licencja Mercka nie jest doskonała. Organizacja Lekarze bez Granic zwraca uwagę, że ułatwieniem nie objęto szeregów ludnych krajów o przeciętnych dochodach i marnej opiece zdrowotnej, takich jak Chiny i np. Rosja zmagająca się obecnie z rekordowo wysoką falą zachorowań i zgonów.

Merckowi w przeszłości zdarzały się grzechy popełniane przez koncerny z branży farmaceutycznej. M.in. na przełomie wieków nie chciał obniżyć cen na leki przeciw HIV. Tamte doświadczenia miały sprawić, że dziś – inaczej niż Pfizer i Moderna, które nadal nie chcą się dzielić przepisami na swoje szkielety – deklaruje, że każdego potencjalnego producenta wesprze przy transferze technologii. Na razie zwróciło się o nią ponad 50 firm z całego świata.